Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA

22. LIPCA 1922.

NR. 163. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Stan bezprawia w Polsce.

Naczelnik Państwa wyraził się w liście do Marszałka z dnia 14 lipca, że nie będzie przeszkadzał powstaniu gabinetu p. Korfantego.

Wbrew temu oświadczeniu Nacz. Państwa nie podpisał aktów nominacyjnych nowego gabinetu. Nie podpisał ich ani 19-go ani 20-go lipca. Nie tylko nie podpisał, ale i nie zgłosił swej dymisyi, przez co uniemożliwia nominacyę gabinetu przez Kollegium Trzech. przewidziane w Konstytucyi.

W ten sposób Piłsudski staje się przeszkodą dla powstania w Polsce rządu demokratycznego, parlamentarnego. Piłsudski nie pozwala Polsce na rząd po myśli większości sejmowej! Jest to oburzająca obstrukcya, po raz pierwszy chyba stosowana przez prezydenta Republiki w Europie. Byli wprawdzie prezydenci, którzy nie chcieli podpisać nominacyi gabinetu, sobie niesympatycznego, a przez parlament żądanego, ale wówczas podawali się do dymisyi (Mac Mahon). Se sousmettre ou se demettre — mówi znana formułka.

W tymsamym liście z 14 lipca Piłsudski zapowiedział patetycznie swą dymisyę. Zapowiedział ją, ponieważ Komisya Główna wyznaczyła sama premiera (a sam zrzekł się inicyatywy w desygnowaniu!) Dnia 19-go lipca przyszedł moment na wykonanie tej „groźby“. Ale oto p. Piłsudski nagle o tym liście i groźbie... zapomniał. Napróżno go p. Korfanty możliwie najdelikatniej zapytywał, kiedy się z Belwederu wyprowadzi... Napróżno. Piłsudski zobaczywszy. że groźba jego dymisyi nie skutkuje, ani myśli z urzędu ustąpić. Siedzi dalej w Belwederze, nominacyi gabinetu nie podpisuje, wprowadza coraz większy chaos w stosunki wewnętrzne, przedłuża przesilenie w nieskończoność — i zdaje się mówić: co mi zrobicie?

Jak nazwać takie postępowanie? Czy w jakiemkolwiek innem. państwie ścierpianoby strejkującego prezydenta choćby przez dwadzieścia cztery godzin? Czy oburzona opinia publiczna nie zmiotłaby takiego pana z życia politycznego raz na zawsze. Niestety, u nas bezprawie to znajduje obrońców w stronnictwach lewicowych, które słusznie widzą w Piłsudskim swojego agenta na stanowisku Naczelnika Państwa. Dzięki temu poparciu może Piłsudski od siedmiu tygodni przeciągać przesilenie i tem wyrządzać państwu nieobliczalne szkody...

Sprawa przyjdzie zapewne we wtorek przed decyzyę Sejmu. Nadzieje wszystkich lewicowców i ich sprzymierzeńców z „Czasu“ streszczają się w przypuszczeniu, że przecież jakimi dwoma głosami większości uda się jeszcze utrzymać Piłsudskiego w Belwederze... Większość polska będzie oczyście za konstytucyą i Korfantym, ale Piłsudski liczy na żydów i Niemców. Przecież pp. Thon, Grünbaum i Hasbach, wdzięczni za utrącanie gabinetu Korfantego, poprą go jako pewnego człowieka...

Chcemy tu jeszcze wspomnieć o nowym tryku adwokackim p. Estreichera w „Czasie“. Oto p. Estreicher, więcej dziś belwederski, niż Ehrenberg, oświadcza, że **Piłsudski nie jest zobowiązany do wykonywania uchwały Komisyi Głównej!** Wystarczy o tem tylko wspomnieć, by zdać sobie sprawę, jakiemi bezczelnemi łgarstwami zwalcza p. Estreicher rząd Korfantego i większość sejmową, a popiera lewicę i Piłsudskiego. W tymsamym numerze „Czasu“ znajdujemy jeszcze jedno łgarstwo p. Estreichera, jakoby „p. Skirmunt nie miał zamiaru wejść“ do gabinetu p. Korfantego. Jest to tylko jeden z epizodów kampanii, jaką „Czas“ i cała prasa lewicowa od tygodni prowadzi. Oczywiście nie potrzebujemy nawet prostować, że p. Skirmunt przyjął tekę spraw zagr. bez zastrzeżeń i to przyjął ją już w Zakopanem, jeszcze przed osobistą rozmową z p. Korfantym.

W walce z rządem Korfantego każdy lewicowiec walczy jak może: socyaliści urządzają strajki. prasa lewicowa, żydzi i Estreicher puszczają w świat kłamstwa i najbezwstydniejsze kalumnie, a Piłsudski odmawia spełniania obowiązków Naczelnika Państwa.

Prasa warszawska o przesileniu.

Prasa warszawska poświęca wiele miejsca obecnej sytuacji politycznej. „Robotnik“ wyraża przekonanie, że w tej chwili Naczelnik Państwa winien podjąć inicjatywę.

„Kurjer Polski“ bardzo **ostro krytykuje** taktykę i politykę Piłsudskiego. Stwierdza że **gabinet Śliwińskiego nie był niczem** innem **jak rozszerzeniem kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa.**

Podkreśla. że żaden rząd w Polsce nie może być ani rządem Józefa Piłsudskiego, ani rządem Naczelnika Państwa; ale rządem państwowym. Teraz trzeba stworzyć rząd porozumienia.

„Kurjer“ zarzuca Korfantemu burdę(!) w Belwederze i wyraża przekonanie, **że obecnie** dojdzie do steru gabinet porozumienia.

„Gazeta Poranna“ zarzuca Naczelnikowi **strajk wobec państwa. Strajk państwowy zaczęła lewica, a potem ukoronował go Piłsudski odmową podpisu aktu nominacyjnego.** — Wierzy jednak, że zwyciężą **czynniki ładu i** prawa.

„Rzeczpospolita“ w artykule **„Poza prawem“** utrzymuje, że komunikat kancelarji **cywilnej** Naczelnika Państwa nie jest aktem prawno-państwowym, i że Naczelnikowi Państwa, dopóki jest na swym urzędzie, **nie wolno nie podpisać aktu nominacyjnego.**

Piłsudski nie wie czego chce.

„Kuryer Warszawski“ pisze: „Oś dzisiejszego przesilenia w Polsce i przyczyna jego główna tkwi w tem, że **głowa państwa nie wie czego chce.** W tem błędnem kole obraca się główny bohater przesilenia, p. Naczelnik Państwa.

Zdaje się, że jego idee polityczne są tak mętne, jak jego retoryka i jego wiedza prawnicza. Nasuwa to przypuszczenie, że pragnie on za wszelką cenę ze względów osobistych **mieć na okres wyborczy gabinet lewicowy.** I powstał gabinet Śliwińskiego. Po jego upadku przychodzi Naczelnikowi Państwa niezwykle szczęśliwa chwila natchnienia, i występuje w obronie porozumienia międzypartyjnego. Ale kiedy tę jego propozycyę odrzuciła lewica, Naczelnik Państwa oznajmia Marszałkowi Sejmu: **„w niczem nie zamierzam przeszkadzać Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu“. — A tu nie upłynęło kilka dni nawet, a już odmówił Korfantemu swej aprobaty.**

Naczelnik porusza wciąż swe wątpliwości prawno-konstytucyjne — kiedy zaś otrzymuje od Sejmu wyjaśnienie tych wątpliwości, to powiada: „Jeszcze nie rozumiem(!)“

Kiedy sprawę swej rezygnacyi sam stawia na ostre — to zapytany o nią rzecze: **„Jeszcze jest dużo spraw do załatwienia!“**

WYNIK: ANARCHIA.

A tymczasem kraj znajduje się **we wstępnej fazie anarchii, urzędy funkcjonują byle jak, ministerstwa prawie nie pracują,** w społeczeństwie **krążą** najfantastyczniejsze pogłoski, jak np. o możliwości rozwiązania Sejmu. **Socyaliści występują na widownię publiczną z własną milicyą, Daszyński gada o wojnie domowej,** a **Witos zaciera ręce** i przypuszcza, że zapewne chłopi będą mu wdzięczni.

Opinia publiczna widzi, że **to wszystko jest bezprzykładne!**

I tak samo, co do ducha, jeśli nie **co do litery było w dobie upadku Polski.** Podobnie działo się, niedawno jeszcze w republikach południowo-amerykańskich. Wolna Polska wyróżnia się jedynie tem, że u nas **najgorsze przykłady idą od samej góry, od głowy Państwa.** Co to za pouczająca ilustracya do legendy krakowskiej („Czas“) o bezsilności „więźnia Belwederu“ i „manekina“. A na przyszłość co za lekcya konstytucyjna dla żywiołów „szczerze demokratycznych!“

Bestjalstwa litewskie.

Wilno. (A. W). „Dziennik Wileński“ donosi, że w nocy z dnia 16 na 17 lipca regularny oddział wojska litewskiego otoczył wieś Dowgierdziszki w pasie neutralnym, w okolicy Trok. Żołnierze litewscy napadli na posiadłość gajowego, okrążyli zabudowania, poczem podpalili budynki mieszkalne, stajnie i stodoły. Litwini mordowali każdego, kto próbował umknąć z palących się domów. Liczba ofiar dosięga kilkunastu osób i nie jest jeszcze na razie ustalona.

Prace nad ordynacyą wyborczą.

Warszawa. PAT. Komisja konstytucyjna przyjęła szereg poprawek do projektu ustawy o ordynacji wyborczej do senatu. Sprawę podziału okręgów wyborczych przekazano podkomisji celem ustalenia granic okręgów i przydziału mandatów. Dziś o godzinie 5-tej popołudniu podkomisja odbędzie posiedzenie.

Calonder o przyszłości G. Śląska.

Warszawa. (Telef. wł). Calonder, bawiący obecnie w Berlinie w rozmowie z korespondentem „Berliner Tageblattu“ wyraził się, że **odniósł najlepsze wrażenie z pobytu w Warszawie, gdzie spotkał się z najlepszem poparciem swego trudnego zadania.** „Mam wrażenie — mówił — że uda się usunąć liczne przeciwieństwa. Czego, jako Szwajcar. **nie mogę sobie wytłomaczyć, to walki językowej na Górnym Śląsku,** jednak muszę się starać to poznać i zrozumieć. Górny Śląsk jest krajem niewyczerpanej pracowitości i wobec tego zabieram się do dzieła w najlepszej nadziei, pewien poparcia ze strony też innych członków Komisji mieszanej.

Żal mu ustąpić a nie podpisuje nominacyi.

Warszawa. (Czwartek. Telef. wł.) Przez dzień czwartkowy sprawa przesilenia zatwardziale stała na martwym punkcie.

Niema mowy o zebraniu Komisyi Gł., chociaż Naczelnik Państwa odesłał p. Korfantego do jego mandataryusza, przez co rozumie p. Korfanty, a prawdopodobnie i Piłsudski, Komisyę Gł. **Najwłaściwszą drogą byłoby wytoczenie sprawy na plenum sejmowem.**

Z jednej strony przeciwne są zwołaniu Komisyi Głównej stronnictwa większości, ponieważ zadanie jej skończone, zrobiła bowiem swoje, desygnując kandydata na premiera, który nie jest obalony, a nota bene **obalonym być może nie przez Naczelnika Państwa, lecz tylko na plenum sejmowem. — Z drugiej strony lewica przeciwną też jest kontynuowaniu Komisyi Gł., dlatego że ona opiera się na uchwałach Sejmu z 16 i 17 czerwca,** z którymi lewica, podobnie jak Naczelnik Państwa, nie sympatyzują.

Przedstawiciele stronnictw umiarkowanych twierdzą, że wykonali wszystko, aby przesilenie rządowe zlikwidować i nie widzą powodu do odstąpienia od dotychczasowej zasady prawnej. — Przedstawiciele grup lewicowych nieustannie naradzają się, jednak z narad porannych nie wyłoniły się żadne konkretne wnioski.

NAJWIERNIEJSI BELWEDERCZYCY ODSTĘPUJĄ.

Warszawa. (Telef. wł.) Wielkie wrażenie wywołał artykuł czwartkowego porannego poznańskiego „Przeglądu Porannego“, organu P. O. W-iaków, zbliżonego do Rad Ludowych, **który ostro krytykuje odmówienie przez Naczelnika Państwa podpisania nominacyi gabinetu Korfantego. Artykuł wykazuje, że Naczelnik Państwa powinien był podpisać listę gabinetu, a potem zrezygnować i zaznacza, że z tem stanowiskiem Naczelnika Państwa nie może się solidaryzować.**

Krążyły pogłoski, jakoby Moraczewski i Rataj zwrócili się do Klubu Pracy Konst. z propozycyą nawiązania rokowań z lewicą. Ale K. P. K. oświadczył, że nie może oddzielnie od całego bloku centrowo-prawicowego nawiązywać rokowań.

Lewica kusi stronnictwa centrowe.

Warszawa. (Czwartek, północ, Telef. wł.). Obrady wieczorne stronnictw lewicowych zakończyły się uchwaleniem następujących rezolucyi:

1) Zespół stronnictw lewicowych oświadcza, **że jak przedtem, tak i obecnie uważa tworzenie rządu przez inicyatywę Naczelnika Państwa za właściwe zakończenie przesilenia.**

2) **Stronnictwa lewicowe upoważniają posłów: Witosa, Moraczewskiego, Chądzyńskiego, Stapińskiego do przeprowadzenia pertraktacyi z klubami centrowemi w sprawie ustalenia podstaw dla nowego rządu.**

We czwartek. w południe, pos. Moraczewski prowadził nieoficyalne pertraktacye z Klubem Pracy Konstyt. — Ugrupowania narodowe i umiarkowane są zdania, **że jedynem prawnem rozwiązaniem sytuacyi obecnej i zgodnem z zasadami konstytucyi jest podpisanie nominacyi Korfantego. Klub Pr. Konst.,** o ile można wnioskować z nastrojów kuloarowych, **byłby skłonny dać posłuch namowom na pewne porozumienie z ugrupowaniami opozycyjnemi.**

Z nastrojów, panujących zarówno w kołach politycznych, sejmowych, jak i w mieście, podnieść należy, że **coraz częściej padają dwa nazwiska domniemanych kandydatów na premiera, mianowicie: rektora Nowaka i Kucharskiego. Jakiekolwiek jednakowoż poza kandydaturą Korfantego rozwiązanie przesilenia byłoby pogwałceniem uchwał sejmowych i zasad konstytucyjnych.**

NIE ZA PIŁSUDSKIM I BEZPRAWIEM.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer Warszawski“ i inne pisma zamieszczają szereg **protestów przeciw odezwie pomieszczonej w pismach lewicowych dnia 18 bm.** Protesty nadesłali między innymi: Urzędnicy Wydziału Kontroli Magistratu stołecznego miasta Warszawy, Generalny sekretaryat chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego, Prezydyum Kół Stowarzyszenia urzędników państwowych przy ministeryum Kolei oraz pracownicy warszawskiego oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych. **Protesty stwierdzają** bezprawność podpisania wymienionej odezwy przez stowarzyszenie Urzędników państwowego Związku Zawodowego, pracowników miejskich i zarządu Związków pracowników bankowych.

Francya za Korfantym.

Warszawa. (Telef. wł). „Rzeczpospolita“ donosi, **że wybór** Korfantego **przyjęto** wszędzie w Paryżu, z wyjątkiem skrajnej lewicy, z **największem zadowoleniem.** Korfanty, obok Paderewskiego i Dmowskiego, uważany **jest** we Francji za jednego z najznamienitszych polskich mężów stanu. W żywej pamięci zachowują tam jego występy poselskie w Reichstagu i ostatnie na Gór. Śląsku.

„Journal“ pisze, że **wolność parlamentarną w Polsce chcą naruszyć stronnictwa lewicowe, popierając Piłsudskiego, który chce mieć swój własny rząd. „Action française“ zauważa, że Piłsudski mógłby stworzyć nowy rząd, idąc jedynie za wzorem meksykańskiego** generała, tego jednak nie chce lud polski. „Journal des Debats“ obawia się, czy nieustępliwe stanowisko Piłsudskiego i jego zwolenników **nie grozi wojną domową.** Polsce nie brakowało nigdy patryotyzmu, a **pożądanem byłoby, by w Polsce doszedł do steru silny rząd.**

Dzienniki francuskie porównują niedomówienia polskich agencji urzędowych do niemieckich wojennych komunikatów.

Niemcy przeciw Korfantemu.

Warszawa. (Telef. wł). **Prasa berlińska stwierdza z zadowoleniem trwanie przesilenia w Polsce.** „Vossische Ztg“, a jeszcze bardziej „Deutsche Allgem. Zeitung“ **wyrażają nadzieję,** że **w grze weźmie udział ulica i że w Polsce wybuchnie wojna domowa.**

Akt złożenia nowej listy gabinetu Korfantego wywołał niezadowolenie w Berlinie. — „Deut. Tagblt.“ i „Local Anzeiger“ podkreślają ten fakt, jako niezaprzeczone zwycięstwo Korfantego, a stanowisko Belwederu uważa za mocno zachwiane. Korespondent warszawski „Berliner Tagebl“. pisze, że walka o władzę doszła do zenitu, gdyż jak wnosić można z dotychczasowego przebiegu, należy się liczyć z ustąpieniem Piłsudskiego, co jeszcze bardziej może walkę roznamiętnić. Jak długo Korfanty zdoła się utrzymać, nie jest pewnem.

Gdzie jest p. Askenazy?

Warszawa. (Telef. wł.) 19 bm. rozpoczęła się w Londynie kolejna sesja Ligi Narodów. Rząd nasz reprezentuje pos. Wróblewski. — Pan Aszkenazy, który na koszt naszego państwa jeździ sobie po świecie, obecnie bawi w Karlsbadzie i w przyszłym tygodniu przybędzie do Warszawy.

POBORY URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek odbędzie się posiedzenie dawnej Rady ministrów, na którem uchwaloną będzie nowa podwyżka pensji dla urzędników państwowych.

Korman urzęduje.

Katowice. (Telef. wł.) Por. Korman, znany szef defenzywy sosnowickiej, w dalszym ciągu pozostaje **na Górnym Śląsku i jest w kontakcie z drugim oddziałem katowickim.** Ukazanie się jego na Śląsku **wywołało oburzenie** u ludności.

Sprawa mniejszości niemieck. w Polsce.

Londyn. P. A. T. Reuter. Polski minister pełnomocny odczytał przed Radą Ligi Narodów pismo zawiadamiające, że rząd polski wysłał szczegółowe sprawozdanie dotyczące mniejszości niemieckich w Polsce. Rada Ligi Narodów postanowiła, że **sekretarz generalny Ligi będzie kontynuował badanie tej sprawy w Genewie** wraz z przedstawicielem Polski, celem przedstawienia ostatecznego sprawozdania, na następnej sesyi Rady Ligi Narodów mającej się odbyć w Genewie.

Zwrot na konferencyi haskiej.

Rzym. (A. W). Sprawozdawca „Mesaggero“ z Hagi wyłuszcza powody, które doprowadziły **do zwrotu na konferencji haskiej.** Obecnie nie Rosja jest głównym problemem, ale trudności finansowe Austrji i Niemiec. Angielskie banki oświadczają, że przesilenie w środkowej Europie, zwłaszcza w obu wymienionych krajach decydująco wpływa na gospodarcze położenie europejskie. Przesilenie to jest niebezpieczniejsze, niż sprawa rosyjska. Pogląd ten sprowadził przewrót w nastrojach angielskiej delegacji, która domaga się przeprowadzenia rekonstrukcji w Niemczech i nie objawia już żadnego zainteresowania dla Rosji. Także i pisma angielskie piszą w tym samym sensie:

Pisma twierdzą, że upadek gospodarczy Austrji i Niemiec byłby o wiele niebezpieczniejszy, niż dokonana już katastrofa w Rosji. Podobnie także francuskie koła finansowe przystąpiły do rewizji swych poglądów na problem niemiecki. Paryskie banki opowiadają się obecnie za moratorjum dla Niemiec i oświadczają, że należy zmobilizować wszystkie pieniężne środki płatności, jakimi rozporządza Europa, by przyjść z pomocą Niemcom i Austrji. Tym sposobem państwa Europy doszły na konferencji haskiej do przekonania, że problem europejski jest ważniejszy, pozostawiając Rosję na uboczu.

Haga. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu popołudnowem komisyi nierosyjskiej delegaci Polski, Małej Ententy i państw bałtyckich wysunęli propozycyę, by w interesie utrzymania jedności w łonie konferencyi przychylić się do prośby delegacyi rosyjskiej i zaprosić ją raz jeszcze na posiedzenie plenarne pod warunkiem atoli, że delegacya rosyjska jasno i ściśle określi swe stanowisko w sprawie zasadniczych punktów, przyjętych jednomyślnie w podkomisyach. — Propozycya ta otrzymała powszechną aprobatę.

Haga. P. A. T. Komisya nierosyjska jednomyślnie przyjęła rezolucyę Avezzany, wyrażającą zadowolenie z ostatnich propozycyi rosyjskich. Rezolucya stwierdza, że propozycya rosyjska nie daje wprawdzie rzeczowej podstawy do porozumienia — jeżeli jednak będzie wykonaną lojalnie, będzie mogła przyczynić się do utrzymania konferencyi i wpłynie dodatnio na dalszy tok rokowań.

Ważne ustępstwo sowietów.

Haga. PAT. Na posiedzeniu Komisji ogólnej Litwinow oświadczył, że **zgodziłby się na ewentualne zaproponowanie swemu rządowi uznania długów względem obywateli obcych i udzielenie realnej kompensaty za skonfiskowane majątki cudzoziemców, bądźto we formie koncesji, bądź też w jakiejkolwiek innej formie,** przyczem forma tej kompensaty mogłaby być ustalona w rokowaniach między rządem sowieckim a poszczególnymi właścicielami. Rokowania te winny być zakończone najpóźniej **w ciągu dwóch lat.**

Z przemówienia Litwinowa wynika, **że delegacja rosyjska nie czyni już tych ustępstw zależnymi od uprzedniego uzyskania kredytów.** Litwinow proponował, aby mu dano czas do zkomunikowania się ze swoim rządem, jednocześnie zapytał też czy inne delegacje gotowe są tesame propozycje przedstawić swojim rządom. Delegat angielski zaznaczając, że deklaracja Litwinowa stanowi **ważny moment w pracach konferencji,** prosi o sprecyzowanie poczynionych deklaracji.

Niemcy otrzymają moratoryum.

Paryż. PAT. (WBK). „Chicago Tribune“ donosi, że komisja reparacyjna za zgodą Francji postanowiła na próbę **przyznać Niemcom moratorjum.** Francja życzy sobie ograniczenia tego moratorjum do trzech miesięcy, podczas gdy Anglja proponuje sześć miesięcy. Za swą zgodę Francja żąda **najściślejszej kontroli finansów Niemiec,** oraz szczegółowego przedkładania jej wszystkich nowych szczegółów projektów finansowych, zanim będą przedłożone w Reichstagu.

Niemcy zgadzają się na kontrolę swych finansów.

Paryż. PAT. Havas. Nota komisji reparacyjnej stwierdza, że komitet gwarancyjny przestudjował wszelkie kwestje dotyczące kontroli. Wyniki tych studjów ujęto w protokoły. Niemiecki minister finansów oświadczył imieniem rządu niemieckiego, że zgadza się na zarządzenia zawarte w tych protokołach.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerjum spraw zagranicznych zamierza przeprowadzić **reorganizację placówek dyplomatycznych i konsularnych w Rosji.**

Warszawa. (Telef. wł). Prasa angielska patrzy się na wypadki w Polsce jako „dla nas bardzo niemiłe,“ a „Exchange Telegraphy“ i „Manchester Guardien“ uważają, że Korfanty wywoła zaburzenia i walki domowe i wogóle **patrzą na Polskę, jak na bałkański wulkan.**

Genewa. PAT. (WBK.) Nansen zawarł z władzami sowieckimi układ dotyczący niesienia pomocy głodującym uczonym rosyjskim. Układ przewiduje dla nich regularną dostawę środków żywności, które będą zestawiane w Rydze.

Bukareszt. P. A. T. (Orientradio). Prezydent ministrów Bratianu doznał lekkiego zranienia podczas wypadku automobilowego w czasie wycieczki w dolinę Argeny. Odniósł on kontuzyę nogi i będzie musiał wedle opinii lekarzy dłuższy czas pozostać w łóżku.

Z dnia politycznego.

P. P. S. i ulica.

Poniósłszy klęskę w Sejmie, P. P. S. postanowiła zaapelować do ulicy. Ale i tu doznała sromotnej porażki. Ulica zrozumiała, że władzą jest Sejm i on tylko jest powołany do ustanowienia i obalenia rządu. Proklamowany bombastycznemi odezwami „strajk generalny" nie udał się zupełnie, a demonstracya wypadła bardzo mizernie. Ten znikomy efekt socyalistycznej „próby sił" tem bardziej zasługuje na uwagę, że socyaliści nie cofali się przed najbezwzględniejszym terrorem. Strajk tramwajów wymuszono przemocą. Remizy zostały obsadzone przez „milicyę" P. P. S. Bojówki socyalistyczne pozamykały bramy wjazdowe i w ten sposób nie dopuściły do wyjazdu wagonów i uruchomienia tramwajów.

Ażeby nie doprowadzić do przelewu krwi, chętni do pracy opuścili remizy przy złowrogich okrzykach pod adresem socyalistycznych terrorystów. Najdzielniej postawili się pracownicy aut, którzy przez kordon bojówki przedarli się i wyjechali trzema wozami na miasto, robiąc dwa kursa do Grochowa, lecz pod groźą bojówki, jadącej z rewolwerami w samochodzie tuż za wozem auto, zmuszeni byli zjechać do remizy.

Pomimo takiego terroru wyniki agitacyi socyalistycznej były bardzo nikłe. W przeważnej części zakładów przemysłowych Warszawy pracowano normalnie, a demonstracya na placu Teatralnym zgromadziła zaledwie garstkę robotników, wśród których przeważali komuniści i żydzi. Jakie żywioły wzięły udział w tej demonstracyi najlepiej świadczy fakt, że niesiono sztandar z napisem: „Niech żyje rewolucya". Nie przeszkodziło to wcale, że niosący sztandar i jego towarzysze wznosili co chwila okrzyk: „Niech żyje Piłsudski!".

Przeciw terrorowi socyalistów, w ogonie których poszli także, jak zwykle, enperowcy, zaprotestowała organizacya chrześcijańskich robotników. Na zebraniu uchwalono rezolucyę, która „wyraża cześć i uznanie tym członkom związków, którzy nie ulegli terrorowi socyalistycznemu, nie dali się sprowokować czerwonym zdrajcom sprawy robotniczej i do strajku politycznego nie przystąpili" i oświadcza, że nie chce wprowadzać walki bratobójczej, ale w wypadku dalszego prowokowania przez socyalistów na terror z całą stanowczością odpowie terrorem".

Nowy nietakt p. Kurnatowskiego.

Od jednego z patryotów słowackich otrzymujemy następujące uwagi:

„Dowiaduję się, że główny protektor husytów czeskich w Polsce p. Kurnatowski obecnie bawi na Słowaczyźnie, gdzie niby „reprezentuje" polski naród. A mianowicie występuje ten pan, który jest „honorowym" członkiem husyckiej „Kostnickiej Jednoty" w Pradze czeskiej — na uroczystościach odsłonięcia pomnika Jana Husa w Brezowej (Kom. Nitra) na ziemi słowackiej. Dzisiaj, kiedy Słowacy walczą o swą niezależność przeciwko Czechom, kiedy według słów polityka słowackiego Sztefanika pomiędzy 1000 Słowakami 999 jest przeciwko Czechom wrogo usposobionych, kiedy Czesi, licząc tylko na swe bagnety, oraz na kilku husycko usposobionych słowackich renegatów, pomnikami na Słowaczyźnie nieznanego, a nawet wstrętnego Słowakom, Husa irytują i prowokują całą ludność katolicką na Słowaczyźnie, w takim momencie, zapytuję, czy można bez protestu polskiej prasy i polskiej publicznej opinii pozwolić, by polski publicysta na uroczystościach Husa, więc demonstracyach antysłowackich w imieniu polskiego narodu występował?.."

P. Czapińskiego pretensye.

Pisaliśmy przed kilkoma dniami o pierwszym wypadzie p. Czapińskiego na obóz chadecki, który podjął w szeregu numerów „Naprzodu" z czerwca. „Sprawił on pewną niespodziankę; bo dowiódł, że P. P. S., w której imieniu p. Czap. harce rozpoczął, ma jednak zainteresowanie dla ruchu chrześcij. społ. Ale nie koniec na tem! P. Czap. bowiem korzystając ze sposobności spróbował roli mentora. I zaczął od lekcji demokratyzmu, którą daje stronnictwu Ch. D. P. Czap. występuje tu w myśl tradycji swojego stronnictwa. Partja bowiem arendarzy, pachciarzy i innych karczmarzy zaarendowała demokratyzm dla siebie; puszcza go czasem komuś w dzierżawę jak np. niedawno p. Śliwińskiemu, ale pod warunkami, których my n. p. nie moglibyśmy spełnić. My o arendę z rąk P. P. S. nie ubiegamy się wprawdzie; możemy jednak pana Czap. zapytać, jakich norm trzyma się w asenterunku do demokracji. Że jednak p. Czap. na to właśnie pytanie nie daje odpowiedzi; musimy z konieczności przejść nad niem do porządku. Zwrócić natomiast chcemy uwagę na pewne szczegółowe zarzuty, którymi p. Czap. usiłuje skwalifikować „chadecję" jako partję nie idącą z duchem czasu.

„A więc „Ch. D. jest zamaskowanym kapitalizmem. Nie przerażamy się tym frazesem, tem bardziej, że jako „podpory kapitalizmu" znajdziemy się w towarzystwie PPS., którą bez ogródek Moskwa piętnuje jako „jurgieltników kapitału", tacy są nasi socii doloris. Ale chodzi o rzecz. Kapitalizm — jak sobie p. Czap. przypomina — począł się i narodził wcale nie z natchnień chrześcijaństwa. Bezwzględne prawo własności, niekrępowane żadnem prawem, ani Boskiem, ani ludzkiem, nie jest zasadą etyki chrześcijańskiej. Tyle razy piętnowane przez pisarzy Kościoła starożytnego, średniowiecznego, poraz ostatni najmocniej przez Leona XIII. w encyklice „Rerum novarum" (z okazji zawierania kontraktu), jest niebezpieczeństwem, przed którem ruchem chrześcijańsko społecznym trzeba ludzkość obronić. W jego miejsce zaś trzeba wprowadzić taki ustrój społecznej gospodarki, by pozostał zasadniczy zrąb własności prywatnej z obciążeniem jednak na rzecz dobra publicznego. Nie może się to pomieścić w głowie p. Czap. Ale to nie nasza wina! Jemu oczywiście marzy się komunizm, czy socjalizacja! Być może! Niechże sobie będzie choć jeden marzyciel — socjalista; będzie oczywiście odbijał od tych „pogromców kapitalizmu", co sobie pokupowali kamienice, lub obszary dworskie, jak „pan socjalista Klemensiewicz" (tak go nasz poczciwy lud zwie pod Wieliczką nie domyślając się, ile ironji tkwi w tych słowach).

Osądziwszy nasz ruch jako „zamaskowany kapitalizm" twierdzi p. Czap., że „wszystkie koncesje na rzecz demokracji etc., jakie zostały poczynione przez hierarchję klerykalną (czytaj przez Kościół)... są koncesjami przymusowemi"! P. Czapiński zapewneby chciał by Kościół był w roku 1848, czy 1871, powiódł proletarjat do rewolucji socjalnej! Nie; sztylety i dynamit nie stanowią zbrojowni Kościoła. Że zaś stosunek Grzegorza XVI i ówczesnych katolików nie był tak sprecyzowany, jak program Leona XIII i kard. Manninga, to jest to wynikiem miarowej ewolucji kwestji społecznej, która oczywiście inaczej się przedstawiała w poł. w. 19, a inaczej przy jego końcu, i dowodem, że biorąc się do pracy naprzód liczymy się z położeniem i warunkami, nie idziemy drogą rewolucji, ale rozwoju. Co zaś w tym czasie zrobiono, jakich koncesji „z naszej strony udzielono, mówi już historja, która nie zawsze" w tej sprawie socjalistom pochwały oddaje. Był n. p. czas, kiedy nasi niemieccy posłowie z partji Centrum wbrew głosom socjalistycznym przeprowadzali ustawodawstwo robotnicze. A w naszym sejmie młoda jeszcze Ch. D., a nie stara P. P. S., zainicjowała już ustawę o urlopach robotniczych i pierwsza złożyła wniosek o ubezpieczeniach społecznych robotników; nie mówię już o tem, co zrobiła swojem przyłączeniem się do głosowania stronnictw robotniczych (8 godz. dzień pracy, kasy chorych) nawet wbrew stanowisku „endencji", której — jak to p. Czap. określe — jest „filją".

Nie można wreszcie bez uśmiechu czytać uwagi p. Czap. o „tradycjach monarchistycznych" tkwiących w stanie duchownym, a także o sympatjach dla jedynowładztwa, czy nawet „przenoszeniu tyranji jednostki nad tysiącgłową tyranią". He, he, he! Szan. p. Pośle! My co innego wiemy! Nie my podobno obwijaliśmy się, jak bluszcz o tron habsburski! Nie my, Ch. D., gwałciliśmy prawa parlamentaryzmu przy obecnem przesileniu, nie my, Ch. D. domagamy się wzmocnienia władzy głowy państwa! Nie my, reakcja, czarna sotnia — ale wy, demokraci par excellence, antymonarchiści, zaprzysięgli republikanie!

Tyle w odpowiedzi panu Czap. Pominęliśmy wiele: szkołę wyznaniową, wolność badania i sumienia; pochodzenie władzy i jeszcze wiele innych. Może przyjdzie czas i na nie. Chodziło tylko o to, by w zasadniczych punktach odparować zarzuty. Nie podobna jednak przed odłożeniem pióra nie zwrócić uwagi na charakterystyczny zwrot pana Czap.: „Niektórzy towarzysze, którzy czytali poprzednie moje artykuły, zrobili mi uwagę, że krytykując ideologję chadecji, zapominam jakgdyby, że ideologja jej bynajmniej nie odpowiada praktyce, iż polska chadecja jest poprostu czarną sotnią i pewną filją endecką, która niedawno i to zaledwie częściowo oddzieliła się od endecji". T. zn. po przetłomaczeniu tych słów na język polski: — wiem o tem, że „chadeki" nie wiele warci, bo to ukryte endeki, ale za to idea szlachetna! Cenne bądź co bądź przyznanie! I jeszcze dalej: „Praktyka chadecka jest zupełnie inna niż jej bądź co bądź kunsztowna nieco, (czy to ma znaczyć szlachetna? Przyp. Rec.) i z zagranicy importowana ideologja", ale — pozwalamy sobie dokończyć — przecież uczciwa i etyczna! Widocznie sumienie się odezwało, w p. Czap., późno, bo późno, ale umiemy i to ocenić! I wreszcie z naszej strony musimy p. Czap. wyrazić wdzięczność za to, że artykułami wywołał w swoim obozie zainteresowanie, a nawet — jak ze słów przytoczonych wyżej możnaby wnosić — i sympatję dla chadeckiej ideologji, nam to oczywiście może wyjść tylko na zdrowie. **J. P.**

Z prasy ludowej.

W kłamstwach, cynizmie i demagogii skutecznie rywalizuje z socyalistami prasa ludowcowa. „Piast" w artykule wstępnym p. t. „Zbrodniarze" kłamie najbezczelniej, że prawica odrzuciła wezwanie Nacz. Państwa do porozumienia z lewicą w sprawie utworzenia rządu. Pomimo tych kłamstw organ piastowców nie mógł zataić zasług Korfantego i z całą naiwnością przyznaje, że „w innych warunkach kandydatura jego na premiera nie tylko nie byłaby wywołała sprzeciwu, ale byłaby nawet powitana życzliwie. Wysunięta przez prawicę kandydatura ta musiała się spotkać ze zdecydowanym oporem wszystkich stronnictw lewicowych".

Dlaczego? — zapytuje „Piast" i odpowiada:

„Właśnie dlatego, że wysunięta została przez prawicę, która, zmierzając do swoich celów, do zaprzepaszczenia (!) Polski ludowej, szukała człowieka tak zdecydowanego na wszystko, jak Korfanty. Tylko dlatego właśnie go wysunęła, zaspakajając jego ambicyę, a temsamem pragnąc wykorzystać jego wady i przymioty do roboty, przez się dawno uplanowanej. A Korfanty dał się użyć do tej roboty!"

Organ ludowców zdaje sobie sprawę, jakiem nieszczęściem jest wywołane przez Nacz. Państwa przesilenie.

„Ile nam ono — pisze „Piast" — przyniosło szkody, ile naród za to zapłacić będzie musiał, to się dopiero pokaże w całej pełni po jakimś czasie. Już dziś to każdy odczuwa, bo drożyzna skoczyła znowu okropnie i niezadługo chłop nie będzie w stanie kupić sobie butów. A ileśmy stracili jako państwo w opinii Europy, tak nam zawsze niechętnej, a nie rozumiejącej, jak może przesilenie rządowe trwać całemi tygodniami!"

Pomimo, iż każdy wie, że to przesilenie wywołał Nacz. Państwa, „Piast" piorunuje na „reakcyę":

„Obalenie gabinetu Śliwińskiego było dla wstecznictwa uplanowanym początkiem akcyi, zmierzającej do zmiażdżenia (!) demokracyi w Polsce, do chwycenia nietylko rządu, ale i reprezentacyi państwa w swoje ręce...

„Przypomina się, zaiste, Targowica (!!), przypominają się najsmutniejsze czasy Polski szlacheckiej i stosunki, które wówczas doprowadziły państwo do upadku a naród wtłoczyły w jarzmo półtorawiekowej niewoli".

Po tych bredniach demagogicznych zabiera głos w „Piaście" p. Andrzej Witos, brat b. premiera, mający również o Targowicy.

„Jak ongiś — pisze — praojcowie dzisiejszej prawicy z lekkiem sercem woleli stracić Polskę, aby utrzymać przywileje, tak i dzisiaj, potomkowie zdrajców ojczyzny chcą za wszelką cenę obalić ustrój demokratyczny odrodzonej Polski, aby odzyskać przywileje".

Naturalnie „Piastowi" dotrzymuje placu „Przyjaciel Ludu" p. Stapińskiego. Również kłamie i kłamstwami podburza swych naiwnych czytelników. Cały numer jest zapełniony atakami na księży i panów — „ksiendzow i panow", jak mówili Moskale. „Przyjaciel Ludu" grozi nawet rewolucyą:

„Cała lewica — pisze — jak najostrzej wystąpiła przeciw wyborowi Korfantego na prezydenta ministrów, dowodząc, że zamianowanie Korfantego może wywołać nawet rewolucyę, bo chłopi i robotnicy nie ścierpią takiego awanturnika (!) endeckiego. Ale kluby księżo-pańskie nie zważały na te przestrogi lewicy i 219 głosami wybrali Korfantego".

Stwierdziwszy w ten sposób, że dla Stapińszczyków odzyskanie G. Śląska jest tylko „awantura", organ p. Stapińskiego grozi, że „lud polski zamachu na Józefa Piłsudskiego nie ścierpi spokojnie".

Na szczęście, nikt nie myśli o zamachu na p. Piłsudskiego. Chodzi tylko o udaremnienie zamachu na konstytucyę i prawa suwerennego Sejmu.

Echa.

Izrael triumphans.

Najbardziej entuzyastycznym chwalcą zamachu Piłsudskiego na prawa Sejmu jest oczywiście syonistyczny „Nowy Dziennik". Oto co pisze pijany radością organ naszej mniejszości o odmowie zatwierdzenia rządu Korfantego:

„Dobrze się stało, że Nacz. Państwa zrozumiał niebezpieczeństwo grożące Polsce... ...i postąpił z nieokiełznanymi zapędami p. Korfantego tak, jak przystało na męża stanu...

„Tak czy owak demokracyi narodowej nie wolno było dopuścić do rządów..."

I tak dalej w radosnym tonie zwycięsców. Piłsudski stał się niemal drugim Dawidem który pokonał Goliata-Korfantego. Wielbią go zato wszystkie jakubowe pokolenia. I słusznie, gdyż przy pomocy Piłsudskiego zwyciężyły — na czas jeszcze jakiś — ruch emancypacyjny narodu polskiego, odepchnęły polską większość sejmową od władzy...

Piłsudski zasłużył na pienia pochwalne nowoczesnych wieszczów Izraela.

W obronie konstytucyi i przeciw samowoli.

Wiec manifestacyjny w Białej.

W Domu katolickim w Białej odbył się 17 lipca wielki wiec przy udziale 3000 uczestników. Przewodniczył p. Wal. Kosarz, sekretarzował p. Józef Palichleb. Referat o obecnem położeniu w państwie wygłosił prof. Sierakowski, poczem wiec przyjął następujące rezolucye:

„Zgromadzeni protestują przeciwko usunięciu gabinetu Ponikowskiego bez wiedzy i woli większości sejmowej. W szczególności protestują przeciw usunięciu z gabinetu ministrów Michalskiego i Skirmunta.

Zgromadzeni potępiają sztuczne przewlekanie przesilenia gabinetowego przez stronnictwa lewicowe, mimo wyraźnej woli większości sejmowej. Zgromadzeni jako zdecydowani zwolennicy ustroju republikańskiego, uważają wolę Sejmu jako wolę Narodu i nie ścierpią, by jakakolwiek mniejszość, a tem mniej jednostka tej woli się sprzeciwiała.

Kandydaturę posła W. Korfantego na premiera witają zgromadzeni ze szczerą radością, bo ufają mu jako długoletniemu budzicielowi i obrońcy Śląska Górnego.

Cała ludność na wiecu przywitała oklaskami okrzyk na cześć Korfantego, do tej manifestacyi przyłączyli się nawet socyalistyczni robotnicy, ma się rozumieć, Polacy.

P. P. S. wydelegowała swoją silną bojówkę, by wiec rozbić, jednak energiczne postawienie się robotników chrześcijańskich ubezwładniło ich zamiary. Prowokacyjnie wystąpił w dyskusyi sekretarz socyalistyczny p. Sokołowski, zebrani jednak wygwizdali mówcę. Zebrani pieśnią „Nie rzucim ziemi" zakończyli obrady.

Zebrania polityczne w Krakowie.

Przypominamy, że dzisiaj, w piątek, o godz. 7 i pół wieczorem w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11, 1. p., odbędzie się zebranie Stronnictwa Chrześc.-Demokratycznego. Tematem obrad będzie **obecna sytuacya polityczna.**

Dziś, w piątek, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w katol. Domu Robotniczym przy ul. św. Tomasza zebranie członków Chrześc.-Narod. Stronnictwa Ludowego (Grupy Dubanowicza). Na porządku dziennym: Obecna sytuacya polityczna w państwie.

Na sobotę zwołuje Zw. Lud.-Nar. zebranie polityczne swych członków. Szczegóły będą podane.

KRONIKA.

„DOM AKADEMICKI ROLNIKÓW" W KRAKOWIE.

Smutna dola niezamożnej młodzieży akademickiej w Krakowie, której szczególnie dotkliwie daje się odczuwać brak mieszkań i spokojnego do pracy naukowej zakątka, spowodowała, że „Kółko rolników" Studyum rolnicz. Uniw. Jag. za zgodą Władz uniwersyteckich, postanowiło przystąpić do budowy „Domu Akademickiego rolników".

W pierwszym też rzędzie zwraca się „Kółko rolników" z usilną prośbą do swych dawnych członków, którzy po ukończeniu Studyum Rolniczego w Krakowie zajmują dziś poważne w społeczeństwie stanowiska, ażeby pospieszyli z pomocą swym młodszym kolegom. Niewątpliwie też do budowy przyczynią się chętnie wszystkie zrzeszenia rolników, jak towarzystwa i kółka rolnicze, związki ziemian, oraz wszyscy rolnicy tak wielcy jak mali.

Skromny początek już zrobiony. „Kółko rolników" opodatkowało swych członków wedle możności i przeznaczyło na budowę „Domu Akademickiego rolników" zebrany uprzednio „Fundusz stypendyjny im. Tadeusza Sikorskiego", profesora i długoletniego dyrektora Studyum Rolniczego, który też od siebie, jako pierwszą „Cegiełkę" na budowę „Domu Akademickiego rolników", złożył kwotę 10.000 Mk.

Komitet budowy pod protektoratem Rektora Uniw. Jag. Nowaka prosi o nadsyłanie dalszych składek do „Komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką" na ręce Wojewody Dra Gałeckiego, albo też wprost do Dyrekcyi Studyum Rolniczego w Krakowie, z wyraźnem jednak przeznaczeniem na budowę „Domu Akademickiego rolników".

Kraków, 21 lipca.

PRZYJAZD WYCIECZKI RUMUŃSKIEJ. We środę 26 bm. przybywa do Krakowa wycieczka profesorów i słuchaczy Akademii handlowej i przemysłowej w Bukareszcie w liczbie 90 osób. Wycieczka, w skład której wchodzą wybitni przedstawiciele rumuńskich sfer ekonomicznych interesuje się specyalnie naszym przemysłem i handlem, a traktując rynek rumuński jako odbiorcę produkcyi polskiej, objawiła chęć wejścia w jak najbliższy kontakt z odnośnymi czynnikami przemysłowymi Polski. Goście rumuńscy prócz zabytków naszego miasta zwiedzą szereg zakładów fabrycznych w Krakowie i okolicy. Ułożeniem szczegółowego programu przyjęcia zajął się specyalny Komitet, który odbył w tej sprawie konferencyę pod przew. wicepr. m. Wielgusa.

KUPCY KRAKOWSCY PRZED SĄDEM. — W sądzie okr. karnym w Krakowie, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw kilku kupcom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Na ławie oskarżonych zasiedli: 37-letni Michał Słomiany, 32-letni Adam Zemirzycki, 31-letn. Henryk Reindel, wszyscy właściciele znanych firm krakowskich oraz 28-letn. Józef Kochaj handlowiec. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wstawali s. s. o.: Federowicz i Patak, oskarżał prok. Dr. Kalitowski. Wedle aktu oskarżenia firmie Iskra i Karmański donoszono niejednokrotnie, że w niektórych krakowskich i warszawskich sklepach można wyroby Iskry nabywać o 20 proc. taniej od cen oferowanych przez tę firmę. Wszczęte dochodzenia wykazały, że magazynier „Iskry" Józef Kochaj dopuszczał się od dłuższego czasu kradzieży farb guziczkowych, tuszu i pasty i to w ten sposób, że do zamówień poczynionych przez resztę oskarżonych dodawał znaczną ilość skradzionych przez siebie artykułów. Podczas rewizyi w magazynach obwinionych kupców znaleziono duże ilości towarów pochodzących z kradzieży w firmie „Iskra", która poniosła szkodę na przeszło 800.000 Mk., według cen z r. 1921.

Na wczorajszej rozprawie obwinieni wypierali się jakiegokolwiek związku z praktykami Kochaja, twierdząc, że dopakowywane przez niego nadwyżki uważali za własność Kochaja. W toku postępowania dowodowego wyszło na jaw, że wszyscy oskarżeni porozumiewali się z Kochajem co do pozbycia kradzionych rzeczy i co do podziału zysku.

Trybunał skazał: Kochaja na rok ciężkiego więzienia z obostrzeniami, H. Reindla na 8 miesięcy, A. Zemirzyckiego na karę 20.000 M. ewentualnie 20 dni aresztu, M. Słomianego uwolniono. Sprawę współwinnego w całej aferze kupca Janeczka z powodu choroby wyłączono.

LOKAUT FRYZYERÓW. Właściciele zakładów fryzyerskich w Krakowie, podnosząc przed dwoma tygodniami cennik za roboty fryzyer-

Zapomniana rocznica.

(22. VII. 1832 — 22. VII. 1922.)

W szeregu rocznic, który w ostatnich czasach przesunął się przed naszemi oczyma, nie spotkaliśmy jeszcze ani jednej takiej, którąby miała na celu uczczenie nie człowieka czynami zasłużonego i dojrzałego, ale dziecka prawie, młodzieńca, który choć nie był potomkiem naszego narodu, powinien być drogim sercu każdego Polaka. Jeżeli swojego czasu nasze prababki wylewały potoki łez nad tragicznym zgonem ks. Józefa, to może równie potężnie wzruszała umysły tragedja, która rozegrała się przed 90 laty w habsburskim Schoenbrunie, a o której dziś w Polsce niemal zupełnie zapomniano.

Dnia 22 lipca 1832 roku zamknął na wieki oczy 21-letni delfin pierwszego cesarstwa, Napoleon II. (Franciszek Karol Józef), ex-król Rzymu, książę Reichstadtu i — niedoszły król Polski. Jak wyglądała jego tragedja osobista, wiemy ze wspaniałego dramatu Rostanda, natomiast nie wiemy prawie nic, o ile łączyła się ona z tragedją naszego powstania listopadowego. Nie wszyscy wiedzą, że ten nieszczęśliwy książę, którego odarto ze wszystkiego, co odziedziczyć miał po swym wielkim ojcu, którego karmiono zatrutym jadem metternichowskiej podłości, któremu nawet niewolno było znać niefałszowanej historji swego rodzica, że ten nieszczęśliwy książę kochał całem sercem Polaków, choć można powiedzieć, nie widział ich w swojem życiu, — znał ich przeszłość i marzył, że gdy orły złote powiodą go na tron cesarski ojca, odbuduje niepodległą Polskę, nagrodzi jej krzywdę rozbiorów, że co więcej, czuł jakby żal do swego ojca, iż tak mało uczynił dla narodu, który był mu wiernym do ostatka.

Jego marzeniom serca Polaków uderzały wtórem... W Krakowie ukazały się medale z wizerunkiem złotowłosego orlęcia, które były okólone napisem: „Napoleon II., hercog Reichstadtu, król Polski"!, oraz liczne jego portrety w polskim stroju, które to przedmioty zawzięcie konfiskowała cenzura austrjacka. Dalej — znalazło się grono zapalonych spiskowców-utopistów z ex-klerykiem W. Smagłowskim na czele, którzy z narażeniem własnego życia zaprzysięgli uroczyście oddać tron Królestwa Kongresowego synowi Wielkiego Cesarza, spodziewając się, że niejako w posagu wniesie on ze sobą austrjacką Galicję. Polacy kochali cesarskiego syna i wielu z nich pragnęło gorąco widzieć jego skronie uwieńczone koroną Piastów i Jagiellonów.

Tymczasem nadeszła noc 29 listopada 1830 r. Skoro dzień zaświtał i Warszawa wyległa na ulice, by odetchnąć wolnem powietrzem, ukazał się na spienionym koniu oficer francuski, przepasany trójkolorową wstęgą i wołał donośnym głosem do rozrzewnionych tłumów: „Vive Napoleon II., le roi de Pologne"!!

Wolni Polacy nie zapomnieli tera z o księciu Reichstadzkim. Diarjusz sejmowy z 4 lutego 1831 mówi wyraźnie o całkiem poważnie stawianej jego kondydaturze do tronu polskiego. — Wiedział o tem i książę, choć wszystko przed nim tajono, i z gorączkowem zajęciem śledził przebieg powstania. Każda wiadomość wstrząsała nim do głębi. Porwany wirem marzeń widział się już na czele pułków polskich i wiódł je do zwycięstwa, do nowej Somo-sierry. Dusza więzionego orlęcia rwała się do czynu. Pośród garstki jego przyjaciół we Wiedniu wyłonił się nawet zamiar czynnego poparcia jego kandydatury u sfer rządowych.

Mało tego. Nie tylko Polska, ale wszystkie wywalczające sobie wolność narody miały na swych sztandarach imię nieszczęśliwego delfina, wszystkie pragnęły ex-królowi Rzymu własną ofiarować koronę, a więc Grecja, Włochy, Belgja, nie mówiąc już o jego ojczyźnie, orleańskiej Francji.

Ale i sam książę i jego stronnicy zapomnieli o jednej rzeczy: o układzie, zawartym 10 czerwca 1817, między Austrją, Rosją i Prusami, który raz na zawsze wykluczał go od wszystkich tronów świata, a jego inicjator, ks. Metternich, naczelny dozorca cesarskiego orlęcia, stał na straży.

Niebawem udaremniono spisek marszałka Marmonta i hr. Cameraty, który miał na celu porwanie księcia z austrjackiego dworu, a wreszcie upadło powstanie polskie i wszystkie marzenia empirowego delfina rozwiały się w puch.

Niedługo jednak przeżył on upadek powstania. Wytężona, gorączkowa praca i rozogniony marzeniami umysł do reszty osłabiły nadwątlony organizm.

I zgasł ten cichy męczennik, wyrwany z własnego kraju, zgasł na obcym dworze, na którym życie swoje sponiewierał.

Zgasł powalony szatańską mocą dyplomacji Metternicha.

Nie dano orlęciu rozwinąć skrzydeł do lotu, ani wskrzesić czynów ojcowskich, nie dano mu nawet pomścić śmierci rodzica, który

„przeczuwał, że przyjdzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy,
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze,
I na ojca proch zawoła: ojcze"!

Płakał nad jego dolą Wiktor Hugo, płakało wielu innych, aż wreszcie wystawił temu cichemu męczennikowi niczem ze spiżu ulany nieśmiertelny pomnik Edmund Rostand.

Historja o nim niemal zupełnie zapomniała, bo ona „przecież pamiętać nie będzie o księciu, który w wielkich nie mógł stanąć rzędzie", ale za to znajdzie on zawsze dla siebie godne miejsce w poezji, bo całe życie jego i wszystkie marzenia poematem romantycznym były.

Czas, by odrodzona Polska przypomniała sobie tego, który pragnął świetność jej wskrzesić i Jagiełłów koronę nosić na swych skroniach, by łzą serdeczną zapłakała nad jego opuszczonym grobem!...

N. Orłowski.

skie o 30 proc. obniżyli równocześnie swoim pracownikom miesięczny zarobek, chcąc tym sposobem utrzymać w pełni swoje dochody przez czas urlopów pomocników fryzyerskich. Ci, nie godząc się na podobne traktowanie, zażądali utrzymania ich poborów w dotychczasowej wysokości, na co właściciele zakładów odpowiedzieli lokautem. Przez cały wczorajszy dzień prawie wszystkie zakłady były zamknięto zupełnie.

Związek zawod. prac. fryzyerskich przysyła nam nast. komunikat: Donosimy, iż strajk sprowokowany przez właścicieli zakładów, Związek zmuszony był podjąć. Ażeby jednak dać możność szerokim warstwom korzystania z naszej pracy, postanowiliśmy w zakładach, które umowę naszą przyjęły, pracę kontynuować. Pozatem Zw. Zaw. Prac. Fryz. otwiera w najbliższym czasie w kilku ważniejszych punktach miasta tymczasowe zakłady fryzyerskie, w których pracę naszą dawać będziemy bezpłatnie. Adresy tych lokali podane będą do publicznej wiadomości.

KRADZIEŻ CZEKÓW AMERYK. Onegdaj do jednej z kancelaryi Dyrekcyi poczt przy ul. Warszawskiej dokonano śmiałego włamania. W kancelaryi tej znajdowały się listy z czekami amerykańskimi, które odsyłały urzędy pocztowe jako niedoręczone adresatom. Sprawcy obznajomieni widocznie z rozkładem biur, rozbili szafę i wyjęli z szuflad większą ilość listów z czekami. Policya wszczęła za sprawcami pościg.

W DALSZYM CIĄGU ŚLEDZTWA W SPRAWIE MORDERSTWA SKRYTOBÓJCZEGO dokonanego na Zdz. Komorowskim przez jego żonę Izabelę, komisarze policyi przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu Komorowskich przy ul. Zyblikiewicza. Tam w piecu wśród popiołu znaleziono podejrzane proszki, a w śmieciarce torebkę z morfiny oraz potargane pudełeczko ze starannie zdartą etykietą apteki. Wszystkie te przedmioty złożono w urzędzie śledczym, stąd odesłane zostaną do chemicznego zbadania. We środę w Collegium Medicum, odbyła się w obecności Komisyi policyjno-sanitarnej sekcya zwłok śp. Komorowskiego. Sekcya wykazała oznaki chorobowe serca, sklerozę, jednak objawów zmian anatomicznych, tj. zatrucia nie stwierdzono. Natomiast nie jest wykluczone, że Komorowski zmarł z powodu zatrucia alkaloidami, tj. związkami roślinnymi, które nie pozostawiają po sobie śladów w przewodach pokarmowych i żołądku.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę mięsem wzgl. wędlinami skazani zostali przez urząd walki z lichwą: Józef Gartenberg i Franciszek Stawarski na 80.000 Mk. lub 30 dni aresztu, Józefa Potocka i Maurycy Kuchmreich na 30.000 Mk. lub 30 dni aresztu, Franciszka Czort na 25.000 Mk. lub 25 aresztu. Albin Hauser na taką samą grzywnę lub 14 dni aresztu, Samuel Bachner i Józef Sturmwind na 25.000 Mk. lub 10 dni aresztu, Jan Grabowski i Feliks Kawałkiewicz na 20.000 Mk. lub 10 dni aresztu, Henryk Dule na 15.000 Mk. lub 15 dni aresztu. Aniela Zdechlikiewicz, Antoni Czort, Marya Chlipałowa i Jadwiga Mamrarczykowa na 10.000 Mk. lub 10 dni ar. a Marya Zacul na taką samą grzywnę lub 5 dni ar. Nadto skazani zostali za wykup zboża, owoców, względnie nabiału: Marya Kozłowa, Jan Zgrzybacz, Ignacy Bober i Stan. Tacik na 15.000 Mk. lub 15 dni ar. Rosa Landman false Katz na 10.000 Mk. lub 7 dni ar.; za pobieranie wygórowanych cen za kanapki: Ludwika Wajewska na 30.000 Mk. lub 30 dni ar., za lichwę ziemniakami Fr. Wyjątkowski na 18.000 Mk. lub 30 dni ar. za wykup kaszy Ludwik Plaziński na 10.000 Mk. lub 10 dni ar. wreszcie Katarzyna Smajek na 10.000 Mk. lub 5 dni aresztu.

MILIONOWA KRADZIEŻ MIODU. Właściciele fabryki miodu „Krakowiak" od dłuższego czasu zauważyli systematyczne okradanie ich magazynów, mieszczących się w Podgórzu przy Rynku Główn. Policya aresztowała ubiegłej nocy Tomasza Barcika l. 50 w chwili, gdy ten usiłował przy pomocy dobranych kluczy dostać się do magazynów z miodem. Podczas rewizyi w mieszkaniu Barcika znaleziono ukryte pod podłogą flaszki z miodem i wódkami. Szkoda jaką poniosła fabryka „Krakowiak" wynosi ponad 3 i pół miliona marek.

STAN ATMOSFERY: Trwająca przez czas dłuższy dżdżysta i chłodna pogoda, była wynikiem wzrostu ciśnienia na zachodzie Europy, nad Oceanem Atlantyckim. Wskutek wyższego ciśnienia na zachodzie, wilgotne prądy powietrzne skierowane ku niżowi barometrycznemu, a więc ku wschodowi ochładzając się skraplają nadmiar zawartej w nich pary wodnej, w postać chmur, a następnie deszczu. To też układ ciśnień złożony z wysokiego ciśnienia na zachodzie, a niższego na wschodzie Europy, daje częstokroć zwłaszcza latem okresy deszczu, odznaczające się długotrwałością i obfitością opadu, pomimo dość wysokiego nawet ciśnienia nad Polską. Charakterystyczną cechą takiego układu ciśnienia jest i to, że deszcze padają z przerwami, lecz po kilka, a nieraz po kilkanaście razy w ciągu doby.

Kraków: temperatura 13.8, maksimum 16.6, minimum 10.9, opad 0.7 mm. Pochmurno.

Prognoza na piątek: Polepszenie się stanu pogody, cieplej, wiatry lokalne.

Z Polski i ze świata.

STACYA RADIOTELEGRAF. W WARSZAWIE. Praca nad utworzeniem wielkiej stacyi radiotelegraficznej w Warszawie jest w pełnym toku. Stacya będzie się mieścić na forcie Cytadeli. Aparaty dla nowej stacyi już w krótkim czasie zostaną dostarczone na miejsce. Rozpoczęto budowę budynków na stacyę nadawczą, która już jest na ukończeniu. Montaż wież jest również rozpoczęty i do końca br. ma stanąć 5 wież. Stacya odbiorcza ma stanąć około Grodziska, gdzie w tym celu zakupiono odpowiedni budynek t. zw. „Czerwony Dwór". Na wybrzeżu Ameryki północnej oddaje „Radio-Corporation" do rozporządzenia Polski jedną stacyę, która będzie nadawać depesze do Polski, a jednocześnie będzie stacją odbiorczą dla depesz z Polski. Koszt całego urządzenia wyniesie około miliona dolarów.

JESZCZE JEDNA OFIARA JASKINI GRY W SOPOTACH. Onegdaj w szalecie przy placu Teatralnym w Warszawie popełnił samobójstwo jakiś starszy mężczyzna, który brzytwą poderżnął sobie gardło. Na podstawie znalezionych przy desperacie dokumentów stwierdzono, że jest nim kupiec 50-letni Adolf Berko z Warszawy. Powrócił on przed kilku dniami z Sopot, gdzie bawił dłuższy czas. Według przypuszczeń rodziny powodem rozpaczliwego kroku miało być przegranie większej sumy pieniędzy w sopockiej jaskini gry.

MILCZĄCY PARLAMENTARYZM. Często zdarza się — jak pisze „Petit Parisien" — że wyborcy robią wyrzuty swym posłom, gdy ci, na posiedzeniach parlamentu rzadko lub wogóle nie zabierają głosu. Poseł, który w czasie trwania swej kadencyi ani razu ust nie otworzy, może być niemal pewnym, że autorytet jego zgaśnie w oczach tych, których interesy zastępuje. Coby jednak ci wyborcy powiedzieli, gdyby obrali posłem pana Johna Hope, który już od 25 lat jest członkiem angielskiej Izby gmin, a dotychczas ani jednego słowa na posiedzeniach nie wypowiedział i cieszy się ogólnem zaufaniem. Interpelowany o przyczynę swego powodzenia, oświadczył z uśmiechem, iż przekonał się, że najlepiej służy ojczyźnie, gdy milczy. — Zdaje się, iż znane i cenione przysłowie o milczeniu i złocie znajduje wielu wyznawców także i wśród naszych „suwerenów", może zresztą i słusznie, gdy się uwzględni brak i wysoką wartość tego szlachetnego kruszcu.

TYGODNIK POLSKI W BRAZYLII. W Kurytybie stolicy brazylijskiej prowincyi Parana, wychodzi już trzeci rok polski tygodnik „Lud", redagowany w duchu katolickim przez księdza J. Rzymełkę, niedawno mieszkańca Krakowa. Z wiadomości, jakie tygodnik podaje, widzimy, że życie kulturalne w Polonii brazylijskiej rozwija się. Dowiadujemy się dalej, że ambasador brazylijski w Berlinie zapowiedział rządowi Brazylii przyjazd 10.000 rodzin niemieckich, pochodzących przeważnie z Rosyi i Polski.

Znajdujemy też szczegółowe opowiadanie, jak to nieliczni socyaliści polscy w stanie San Paulo i Paranie próbowali wymusić na rządzie polskim przysłanie do Brazylii jako posła polskiego — żyda Hieronima(?) Kohna, i w tym celu wysyłali do Warszawy memoryały w imieniu katolickiej ludności. Zabiegi socyalistów nie odniosły skutku, i p. Pruszyński pozostał nadal posłem polskim w Brazylii

Judaica.

SYONIŚCI LWOWSCY PRZECIW OBECNEJ ORGANIZACYI KAHAŁU. W związku z mającymi się odbyć wyborami do lwowskiego kahału tamtejsi syoniści wydali odezwę, w której wypowiedzieli się przeciw obecnej organizacyi kahału. Żądają oni demokratycznej gminy żydowskiej zdolnej do przeprowadzenia postulatów na polu szkolnictwa narodowego i opieki społecznej, oraz uzdrowienia gospodarczego ludności żydowskiej, oraz reformy ordynacyi wyborczej do kahału.

EMIGRACYA ŻYDÓW Z SOWIECKIEJ UKRAINY. Dzienniki lwowskie donoszą, że rząd sowieckiej Ukrainy zawarł umowę z żydowskim komitetem emigracyjnym. Na podstawie tejże ma komitet pokryć koszta emigracyi, oraz uzyskać pozwolenie na przejazd uchodźców przez terytorja sąsiednich państw

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE TYTUŁÓW INŻYNIERÓW ROLNICTWA. Dyrekcya Studyum Rolniczego Uniw. Jag. wyjaśnia, że Uniw. Jagielloński nie nadawał i nie nadaje tytułu „Inżyniera" i że wobec tego wydawanie dyplomów lub świadectw z tytułem inżyniera przez Uniw. Jagielloński nie może mieć miejsca".

WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA NAD MORZE. Zarząd krakowskiego Stow. narod. chrześć. naucz. szkół powsz. w Polsce urządza, jak wiadomo, wycieczkę krajoznawczą nad morze. Program wycieczki następujący: Wyjazd w piątek 27 bm. o godz. 7.30 wiecz. Wycieczka zabawi dwa dni w Warszawie w Toruniu i Bydgoszczy po 1 dniu, w Gdańsku lub na Helu od 1—4 sierpnia, 5-go w Inowrocławiu. Lista uczestników będzie otwarta jeszcze do 26 bm. Należy się zgłaszać pod adresem: St. Saloni, Kraków ul. Karmelicka 32. Członkowie Stowarzyszenia wpłacić muszą przed wyjazdem 20.000 M. od osoby, nieczłonkowie 30 tysięcy Mk., osoby nie mające legitymacyi urzędn. państw. po 40.000 Mk.

MARKI DLA PSÓW ŁAŃCUCHOWYCH. Magistrat postanowił, aby psy łańcuchowe nie podlegające opłacie były zaopatrzone markami. — Magistrat wzywa właścicieli psów łańcuchowych, aby do dni 14 zgłosili się w Urzędzie weterynaryjnym celem otrzymania marki dla psów łańcuchowych za opłatą w kwocie 300 Mk. za pierwszą markę a za duplikat 500 Mk.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki Wawelskie ufundowali: 3071 Edwardostwo Mittelstaedtowie, Łódź, 3072 Ku uczczeniu zasługi Ludwika Bernackiego urzędnicy Biblioteki Osolińskich, 3073 Oficerowie i szeregowcy pociągu pancernego „Bartosz Głowacki", 3074-5-6 (3-y) Zast. szefa sztabu D. O. K. IV w Łodzi major Parafiński, 3077 Pamięci Leona Dr. Kańskiego aptekarza w Podgórzu, żona, 3078 Uczniowie państw. seminaryum naucz. męsk. w Jędrzejowie, 3079 Urzędnicy powiatowi biur i dyrekcyi odbudowy w Tarnoplu, 3080 Szkoła straży celnej w Zambrowie, wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

NA RESTAURACYĘ SZPITALA OO. BONIFRATRÓW w Krakowie, złożyła p. L. Krzysztoforzycz pół miliona Mk.

„VITA" Krakowska Fabryka wód mineralnych w tabletkach wyrabia tabletki wszystkich wód mineralnych, jak „Vichy", „Karlsbad", „Marienbad", „Giesshuebler", „Franz Josef", „Bilin", „Salvator", „Ems".

Powietrza... słońca... wody...

Najnowsze badania medyczne dążą do zastosowania tej metody leczenia, które pozyskują coraz to szersze kręgi zwolenników. Mieszkańcy miast powinni przedewszystkiem przebywać na świeżem powietrzu i dużo chodzić. Tymczasem słyszymy utyskiwania na prędkie zmęczenie, czego można uniknąć, nosząc obcasy „PALMA", które czyniąc krok elastycznym, spowodują, że ciało ludzkie staje się lekkiem, nie ulega tak silnemu wstrząsowi, a przeto nie męczy się zbyt prędko.

Konkurs

Dyrekcya Gimnazyum Macierzy w Staszowie poszukuje nauczyciela przyrody. Kandydaci z praktyką w szkołach średnich z odbytemi studyami filozof.-pedagogicznemi mają pierwszeństwo. Wynagrodzenie wyższe niż dla nauczycieli szkół państwowych na podstawie norm Komisyi 5-ciu. Mieszkanie zarówno dla żonatych, jak kawalerów zapewnione.

Oferty przesyłać na ręce Prezesa Koła Macierzy, Sędziego Malewskiego w Staszowie.

Nie odkryto

dotąd sposobu, któryby podróżującej publiczności oszczędził tak mozolnego nieraz informowania się przy pomocy książkowego rozkładu kolejowego o rozkładzie pociągów. Rozkładu takiego nie zastąpi i wydana codopiero Mapa Kolejowa Polski, nie mniej urzeczywistniono w niej z topograficzną wiernością po raz pierwszy pomysł, który na polu grafiki kolejarskiej niepospolite zdobyć może znaczenie. Na mapie o rozmiarach 95×105 cm. uwidoczniono granice Polski w zarysie, a w nich wszystkie ważniejsze miasta, połączone ze sobą siecią linji odpowiadających traktom kolejowym, które znów w pobliżu miast zaopatrzone są w dokładne dane o godzinach odejścia i rodzaju każdego pociągu. W ten sposób jeden rzut oka na mapę pouczy o możliwych i najkorzystniejszych w danym wypadku związkach kolejowych na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej. Aby poglądu nie przeciążać szczegółami, podane są jedynie pociągi na odległość dalszą, w tem wszystkie pociągi pospieszne, jako takie osobno na mapie oznaczone.

Mapa Kolejowa Polski ukazała się staraniem firmy „PAR" Polska Agencya Reklamy T. A. w Poznaniu, która na pomysł uzyskała ochronę i wyłącznie do jego zużytkowania jest uprawnioną. Mapa wychodzić będzie w odstępach mniejwięcej półrocznych zgodnie ze zmianami, jakie w tychże odstępach czasu nastąpią w rozkładzie jazdy samej. Osoby interesowane mogą we wszelkich sprawach zwrócić się do wydawnictwa wprost, pod adresem ul. Fr. Ratajczaka 8, Telefon 3815.

Z teatrów krakowskich.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA DRAMATU W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO. Jutro w sobotę 22 bm. i w niedzielę 23 bm. wieczór daje teatr J. Słowackiego dwa ostatnie przedstawienia dramatu w tym sezonie. Jutro atrakcyjna nowość ekspresyonistyczna Stan. I. Witkiewicza, komedya sferyczna p. t. „Kurka wodna", w niedzielę zaś wieczór doskonała komedya M. Fijałkowskiego „Drugi mąż".

OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek „Piękna Mama", która dzięki swej oryginalnej, pełnej humoru treści zdobyła prawdziwy sukces. Przepiękne tańce, lekka melodyjna muzyka, oraz pełne romantycznego uroku libretto daje obrazek wytwornych igraszek miłosnych, bogactwo humoru wyborne sceny przepojone niezrównanym dowcipem pobudzają całe audytoryum do wybuchów śmiechu. Jutro w sobotę „Żydówka". Dyrekcyi udało się uprosić St. Gruszczyńskiego, który odśpiewa partyę Eleazara. Wystąpią nadto pp. Jaworzyńska (Rachela), Bandrowska-Osmecka, Ostrowski i Mazanek.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO.
Piątek 21 bm.: Wieczór taneczny G. Barrison.
Sobota 22 lipca „Kurka wodna".
Niedziela 23 lipca „Drugi mąż".

Miejski teatr: Opera i Operetka.
Piątek: „Piękna Mama".
Sobota: „Żydówka".

Ze sportu.

Raid samochodowy Warszawa—Zakopane.

Wczoraj rozpoczął się raid samochodowy Automobil-Klubu Polski na drodze Warszawa—Kraków—Zakopane—Morskie Oko i z powrotem. W raidzie bierze udział siedm samochodów konkursowych i trzy pozakonkursowe. Droga prowadziła szosą rządową Warszawa—Grójec—Końskie—Kielce—Miechów—Kraków. Do Krakowa przybył pierwszy „Mercedes" nr. 1 o godz. 2.29 pop. (wyjazd z Warszawy 7 rano). Dalsze samochody zjawiły się w następującym porządku: „Steyer II" w konkursie nr. 5, „Steyer III" w konkursie nr. 4, „Seyrs" nr 2, następnie dwa pozakonkursowe. Dalej „Renaut" nr. 6, „Dodge" nr. 3, „Fiat" nr 8, „Opel" nr. 9 i „Steyer I" nr 7, oraz ostatni pozakonkursowy. Samochody zajechały do specyalnie urządzonego przez wojskowość krakowską parku raidowego na Rynku Głównym, koło kościółka św. Wojciecha. Obecny raid ma charakter raidu międzynarodowego. Firma „Steyer" wysłała specyalnie swoich dwóch dyrektorów. Jazdą kieruje komandor klubu pułk. Zagórski i wice-komandor inż. Zeydowski. Droga z Warszawy do Krakowa była ciężka z powodu wichury i rozmokłych gościńców. Wyjazd w dalszą drogę nastąpi dziś, w piątek, o godz. 9 rano. Przy powrotnej jeździe z Zakopanego odbędą się wyścigi. Ponieważ śledzenie przebiegu raidu zawiera ważne doświadczenia dla wojskowości, przeto Ministerstwo spraw wojsk. zarządziło daleko idące poparcie a to przez rozstawianie posterunków przy rozgałęzieniach dróg, dostarczanie benzyny i t. d. Obsadę każdego samochodu stanowiło 3—4 osoby.

Listy z kraju.

Echa z wystawy hodowlanej w Sielcu.

Sielec. W Sielcu, pow. pinczowskim, urządzono pod patronatem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, wystawę hodowlaną koni, obesłaną przez okoliczne ziemiaństwo przy szczupłym naogół współudziale włościan.

Przedstawiono materyał hodowlany dobry i ładny. Kilka ogierów pełnej krwi angielskiej, 1 półkrwi angielskiej i 1 półkrwi arabskiej: dużą stankę dali miejscowi ziemianie, ponadto obejmował pokaz około 30—40 klaczy włościańskich. Pod względem jednak organizacyi wystawy — komitet urządzający wykazał zupełną indolencyę. Kompletny brak jakichkolwiek udogodnień dla zwiedzającej publiczności, która nie wiedziała co począć ze sobą — obeszła plac wystawowy raz — drugi — trzeci, nigdzie usiąść, odpocząć, zebrać myśli czy resumować stan naszej hodowli. — Nawet o to nie zatroszczył się komitet, by postarać się o krzesła i stół dla sędziów, którzy prosić musieli o gościnność w prywatnym domu, w przeciwnym bowiem razie musieliby, wzorem praojców, pisać na ziemi, przysypując „inkaust — piaskiem". Sceny, natomiast, pijackie, jakie rozgrywały się w bufecie wystawowym i awantury, urządzane przez skalbmierskich „świniarzy", budziły oburzenie wśród kulturalnych uczestników wystawy. — Główną winę ponosi tu Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, ponieważ obowiązkiem jego było sprawdzić, co czeka przybywającego na wystawę, albowiem po takich nieudałych próbach autorytet jego i tak mały — upaść musi zupełnie. N.

Włosi o pomniku Chopina w Warszawie.

Królewska wyższa Akademia sztuk pięknych w Rzymie na posiedzeniu w dn. 1 lipca 1922 r. postanowiła wystosować do prezesa ministrów polskich w Warszawie odezwę następującą:

„Zważywszy, że dla wykonania pomnika Chopina w Warszawie postanowiono, powodując się szlachetną myślą, ogłoszenie konkursu,

że w dalszym ciągu chciano, aby jury, mające go sądzić, było międzynarodowe,

że dla reprezentowania Włoch mianowany był rzeźbiarz Ettore Ferrari,

że jury wybrało jednomyślnie, w celu wykonania, projekt, przedstawiony przez p. Wacława Szymanowskiego, uznając, że p. Szymanowski w wykonaniu pomnika, jakoteż w wielu innych dziełach, zasługujących na szeroką pochwałę, okazał się artystą prawdziwej wartości i zdobył cztery złote medale —

Rada profesorów królewskiej wyższej Akademii sztuk pięknych w Rzymie, wyrażając gorące życzenie, aby przeszkody w wykonaniu pomnika Chopina zostały usunięte i aby ten pomnik został wkrótce wzniesiony na cześć największej chwały artystycznej Polski i ku zachwytowi ludzi, zwraca się z gorącą prośbą do waszej ekscelencyi, aby zechciał z pomocą swej wysokiej powagi zaopiekować się realizacyą ogólnego życzenia".

Odezwę powyższą podpisał prezes Akademii Ferrari, oraz sekretarz Akademii.

TELEGRAMY.

Faściści.

Rzym. PAT. Uporczywe pogłoski o koncentracji faścistów pod Rzymem, oraz o zamiarze zawładnięcia stolicą wywołały tutaj zaniepokojenie. Arditi del Popolo odbyli posiedzenie organizacyjne w sprawie ewentualnej obrony miasta, przytem powiększono liczbę bataljonów i komendantów (Arditi są to bojowe organizacje robotnicze powstałe dla walki z faścistami).

Rzym. PAT. Sytuacja wewnętrzna w związku z ostatniemi walkami faścistów jest bardzo poważna. Faściści podpalili dom ludowy i zdemolowali kooperatywę robotniczą w Nawarze. W odpowiedzi na to ogłoszono strejk powszechny w Nawarze, Sinigaglii i Anconie, gdzie stanęły fabryki, doki, tramwaje, drukarnie dzienników i zamknięto teatry i sklepy. W Turynie, Cuneo i Aleksandrji wybuchł strajk powszechny protestacyjny.

Rzym. PAT. Ostatnie zajścia z faścistami wzmogły opozycję frakcji socjalistycznej, która otwarcie wystąpiła z dążeniem do obalenia gabinetu de Facty. Socjaliści złożyli w Izbie wniosek nagły opiewający: Wzywa się rząd do energicznej obrony wolności, do ochrony życia obywateli, do ochrony ich mienia oraz do zagwarantowania swobody, wypełniania mandatu poselskiego niesłychanie zagrożonej i naruszonej.

DYMISYA RZĄDU WE WŁOSZECH.

Rzym. (A. W.) Izba przyjęła porządek dzienny, wyrażający **votum nieufności dla rządu 288** głosami przeciw 102. De Facta złożył na ręce króla dymisyę. Król zastrzegł sobie czas na decyzyę.

ZAKOŃCZENIE PRZESILENIA GABINETOWEGO W ŁOTWIE.

Ryga. P. A. T. Wczoraj wieczorem został zlikwidowany kryzys gabinetu łotewskiego. Do **nowego gabinetu Mejerowicza wszedł na stanowisko ministra rolnictwa kandydat stronnictwa ludowego.** Wiceminister Tindisch pozostał na stanowisku. Prezydent Mejerowicz przemawiając w konstytuancie oświadczył, że polityka agrarna Łotwy pozostanie zgodną z literą i duchem prawa. Wczoraj konstytuanta przyjęła konkordat z Watykanu.

Wiadomości gospodarcze.

MILIARDOWE ZAKUPY W ŁODZI. Przedstawiciele wielkich firm rumuńskich zakupili w Łodzi towarów manufakturowych zimowych za pięć miljardów marek.

ZALESIENIE POLSKI. Stan lasów w Polsce przedstawia się w liczbach, jak poniżej (ha):

Województwo warszawskie 335.125, łódzkie 288.765, kieleckie 614.842, lubelskie 657.419, białostockie 780.554, nowogrodzkie 1.334.730, — poleskie 1.099.365, — wołyńskie 833.816, krakowskie 446.019, lwowskie 681.868 stanisławowskie 641.542, tarnopolskie 247.353, poznańskie 477.583, pomorskie 393,001. Razem 8.359.982 ha.

W całej Polsce bez Litwy Środkowej i Górnego Śląska lesistość wynosi 23 procent, zaś na głowę przypada prawie około 35 ha. Najsilniej zalesione jest województwo stanisławowskie (35 proc.), a najsłabiej województwo warszawskie.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 20 lipca 1922 r.

Waluty i dewizy:	[illegible]	Żądano	[illegible]
Dolary St. Zj.	5700·—	5900·—	5900·—
„ kanadyjskie	·—	—	—
Franki francuskie	470·—	495·—	—
„ belgijskie	[illegible]	470·—	—
„ szwajcarskie	1050·—	1150·—	—
Funty szterlingi	25 600	26 100	—
Marki niemieckie	11 25	12 25	11 60
Korony austryackie	—·17	—·20	·17
„ czecho-słowackie	125·—	132·—	132·—
„ węgierskie	4·25	4·75	—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	·—	·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	·—	—	—
Liry włoskie	250·—	270·—	·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—	·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 400 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	·—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	600·—	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—
Bank Komercyalny I—IV		·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	·
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2100·—	2800·—	·
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	·
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	225·—	275·—	·
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3800·—	4000.—	
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	700·—	800·—	—·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	275·—	325·—	·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·—
Zieleniewski	4700·—	4900·—	4800·—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1200·—	1300·—	·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	1750·—	1900·—	1900·—
Połęga Tow. pol. fabr. huty żel.	23·000	31·000	—
„Siemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—		—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	1750·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	725·—	825·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·500	18·500	—
„Górka" fabryka cementu	5900·—	6100·—	6000·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszа	6100·	6300·—	6200·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	4900·—	5100·	·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1850·—	[illegible]	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	··
„Oikos" T. A.		·—	·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1100·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	·
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2000·—	2200·—	·
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3650·—	3850·—	—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1200·—	1400·—	

GUSTAW LEROUX.

Człowiek, który widział dyabła.

Huk piorunu był tak gwałtowny, że zdawało nam się w pierwszej chwili, iż las cały, rosnący nad naszemi głowami, strzaskany maczugą geniusza huraganu, zwali się na nas, wraz ze sklepieniem jaskini, w której znaleźliśmy schronienie podczas burzy. Ręce nasze w głuchej, otaczającej nas ciemności poszukały się i pochwyciły w uścisku;— w ciszy, jaka przez chwilę zapanowała rozległy się się tylko piski warchlaków, żywcem przez nas pochwytanych.

W pewnej chwili szary blask światła dziennego, wlewający się niepewnie przez otwór jaskini zagasł, przesłonięty przez potoki dżdżu, spływające z szumem z ciemnego nieba.

W jaskini zapanowało milczenie, nawet warchlaki pod wpływem razów buta, wymierzanych im przez towarzysza naszego, Makoko, uciszyły się zupełnie. Makoko przezwisko swoje zawdzięczał brzydocie, — brzydocie zaiste niezwykłej, sięgającej granic wzniosłości i ideału, która czyniła go podobnym do pierwotnego leśnego człowieka.

On też pierwszy odważył się na głośne sformułowanie myśli, którą przeżywaliśmy wszyscy czterej, t. j. Mathis, Allan, Makoko i ja — czterej towarzysze uwięzieni przez straszliwą burzę w tem podziemnem schronieniu.

— Jeżeli „szlachcic“ nie udzieli nam przytułku, będziemy zmuszeni spędzić noc tutaj...

W tej chwili wiart zerwał się z taką siłą, iż zatrząsł niemal podstawą góry Jura, która zadrżała pod naszemi nogami. Równocześnie — rzekłbyś — dłoń jakaś uniosła ciemną kotarę dżdżu, zasłaniającą wejście i w zielonawym blasku, który się do wnętrza przedostał, zamajaczyła przed nami dziwna postać.

Makoko chwycił mnie za ramię:

— Patrz! to on! — zawołał.

Spojrzałem.

Ach! więc to był „on“, ten, którego nazywano „szlachcicem“. Był wysoki, chudy, kościsty i niewymownie smutny. Fantastyczny półmrok, niezwykłe okoliczności, w jakich się nam ukazał, czyniły go wprost groźnym. Nie zwrócił na nas uwagi — nie wiedział nawet zapewne, że się tu znajdujemy. Stał wyprostowany u wejścia do jaskini, wsparty na strzelbie, w lśnieniu zielonkawego promienia. Widzieliśmy go z profilu: nos duży, orli, nos drapieżnego ptaka, mały wąs, gorzki zarys ust, spojrzenie przygasłe. Stał z odkrytą głową. Na wyłysiałej czaszce koło uszu wiło się zaledwo kilka siwych kosmyków. Wieku jego nie dało się oznaczyć; mógł mieć równie dobrze czterdzieści, jak sześćdziesiąt lat. Jakże musiał być jednak piękny w czasach, gdy jeszcze paliły się blaski żywe w tych oczach, dziś przygasłych, gdy te usta marmurowe umiały się uśmiechać! Musiał być piękny tą pięknością groźną i imponującą. Dziś przypominał upiora, lecz jakaś straszliwa energja kryła się jeszcze w zmiętych liniach jego twarzy. Widać ją było w tym ostrym profilu i w wyniosłej arkadzie brwi, szczególniej zaś w czole odsłoniętem i pociętem głębokiemi bruzdami, śladami minionych, namiętnych pasyi. Odziany był w stare, welwetowe bronzowe ubranie, mocno zniszczone. Wysokie buty sięgały do połowy ud. Spojrzenie moje, spływając wzdłuż butów, aż ku dołowi, pochwyciło coś, czego nie zauważyłem od początku, a co się wśliznęło do jaskini równocześnie z tym człowiekiem. Był to rodzaj psa bez sierści o grzbiecie żółtawego koloru na niskich nogach. Pies zwrócony ku nam, szczekał. Tak! lecz my go nie słyszeliśmy! Pies był niemową i szczekał widocznie w milczeniu.

Nagle człowiek zwrócił się ku nam i rzekł tonem naccechowanym najwyższą uprzejmością.

— Panowie nie możecie wracać dzisiaj wieczorem do Chaux de-Fonds. Zechciejcie przyjąć gościnę u mnie.

Potem pochylił się nad psem.

— Będziesz raz cicho. Tajemnico!

Pies zamknął natychmiast pysk.

II.

Makoko mruknął coś nieuprzejmie. To zaproszenie zdziwiło nas, a jego wprawiło w osłupienie. Myśleliśmy coprawda poprzednio o gościnie u szlachcica, lecz nikt z nas w nią nie wierzył i nie spodziewał się jej.

W ciągu pięciu godzin, które spędziliśmy na polowaniu, na wyżynie, z której mogliśmy obserwować położoną poniżej siedzibę „szlachcica“ Mathis i Makoko naopowiadali nam dość nadzwyczajnych historyi o właścicielu tych lasów. Miejscowi mieszkańcy podejrzewali go nawet o stosunki ze złym duchem, a z legend krążących o nim wynikało jasno, że od wielu lat żył zupełnie samotnie, nie przyjmując nikogo, nie widując żywej duszy, prócz starej służącej i administratora samych dóbr, równie jak on sam, dzikiego odludka. Mieszkańcy dolin nie umieli określić kiedy zamieszkał w swem odosobnieniu, orlem gnieździe wśród gór, nigdy się z nim nie stykali, nigdy nie słyszeli jego głosu, a oto my nagle, jakby zapomocą czarodziejskiego zaklęcia, ujrzeliśmy i posłyszeliśmy go.

Mówię: czarodziejskiego — bo całe to zaproszenie, wszystkie towarzyszące mu okoliczności miały w sobie coś niesamowitego. My widzieliśmy go, lecz on nie mógł widzieć nas, całkowicie zgubionych w mroku — zapraszał więc mrok, by przyszedł zasiąść u jego domowego ogniska. Zabobonny Makoko zarzucił na plecy warchlaki i nie odpowiadając wcale „szlachcicowi“ szepnął do nas:

„W drogę!“

Skierowaliśmy się ku wyjściu. Deszcz padał jeszcze, lecz burza przycichła. Niebo nad naszemi głowami przetarło się nieco, natomiast u stóp naszych, wśród poniższych gór i dolin kłębiły się czarne zwały chmur, przewalając się od szczytu do szczytu. Spojrzałem na siedzibę „szlachcica“. Zaiste z tego punktu przedstawiała groźny widok, niby urywek piekielnego krajobrazu. Stare średniowieczne, nawpół zrujnowane zamczysko, zbudowane na nagiej, dzikiej skale, wydane na łup przelatującym wichrom i burzom, sprawiło wrażenie ponure, tajemnicze i niemal nadnaturalne. Groza wiejąca z tego widoku potęgowała się jeszcze przez to, że skałę tę otaczały wesołe doliny i sielane wzgórze, pokryte lasami. W życiu moim nie widziałem nic równie ponurego, jak ten stary zamek na szczycie nagiej skały.

Doznałem nagle uczucia niezmiernej ciekawości. Zapragnąłem żywo znaleźć się w tem niedostępnem żywym ludziom domostwie, poznać tego dziwnego człowieka, który przechadzał się samotny po górach, wśród szalejącej burzy, z odkrytą głową, w towarzystwie psa, szczekającego w milczeniu.

Makoko skierował się ku ścieżce, Mathis nie ukłoniwszy się nawet „szlachcicowi“, skierował się za nim. Allan został ze mną.

Zdjąłem kapelusz i zbliżywszy się do tego dziwnego człowieka podziękowałem mu za uprzejmie ofiarowaną gościnę.

— Przyjęlibyśmy ją z wdzięcznością, — mówiłem, — ale dziś jeszcze musimy znaleźć się w Chaux de Fond, dokąd nas wzywają niecierpiące zwłoki interesy.

— Ach! spędzicie zatem panowie, noc w górach... przerwał mi „szlachcic“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zbiórka 2. Lipca na kolonje letnie dla chorych pracownic przyniosła ogółem 487.158 Mp.; pozostałe po odtrącenia kosztów wynoszących 9200 Mp. — 477.958 Mp. podzielono między cztery katolickie Stowarzyszenia. — Komitet urządzający zbiórkę poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy się do tego rezultatu przyczynili a przedewszystkiem p. Ańczycowi za bezinteresowne dostarczenie odznak i wszelkich druków i firmie „Multum“ (Sołtyka 19) za ofiarowane szpilki. 1110

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa

z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5·40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.		I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1213	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
813	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Bozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
410	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego“.

				strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·10	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
003	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 603 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 410 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.